

rodzina

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

NR 2
(1613)
1998

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● LUTY ● CENA 1 ZŁ





„Rzekł Bóg:
uczynimy
człowieka...”

**Michał Anioł
Buonarroti
(1475-1564):
Stworzenie
człowieka
(fragment),
Watykan,
Kaplica
Sykstyńska**

Środa Popielcowa

Czy dzisiejszego, współczesnego człowieka może jeszcze fascynować popiół — znak zniszczenia i smutku? Szukając odpowiedzi na to pytanie, z okazji Środy Popielcowej, zadajmy jeszcze inne pytanie, bardzo istotne dla zrozumienia potrzeby i sensu pokuty dla każdego wierzącego człowieka, a mianowicie: Czym była pokuta dla człowieka w okresie, gdy Objawienie Boże dopiero stało się prawdą?

Piękny przykład nauki o pokucie znajdujemy w Księdze Joela. Nie jest to wprawdzie najstarsza księga Starego Testamentu, jednakże pochodzi ona z czasów, kiedy dojrzała już w narodzie wybranym potrzeba zmiany wewnętrznej (co nie było wówczas łatwe dla nikogo): „nawróćcie się do mnie całym swym sercem przez post i płacz i lament” (Joel 2, 12).

Nie wiemy dokładnie, kim był i kiedy żył prorok Joel. Prawdopodobnie należał on do stanu kapłańskiego, a krótka księga Starego Testamentu nosząca jego imię powstała ok. 400 roku przed narodzeniem Chrystusa. Z księgi tej wynika, że naród wybrany przeżył już wiele nieszczęść, gdyż wiódł życie grzeszne, złe. Ale czy Bóg zawsze będzie gniewał się na ludzi, i zawsze tylko ich doświadczal? Oczywiście, że nie, bowiem ile razy człowiek nawróci się do Boga, żałując swych grzechów i płacząc, pokutując i obiecując poprawę — Bóg ulituje się nad nim i da mu szansę poprawy swego życia.

Pokuta, czyli zmiana złego sposobu myślenia i działania na lepszy, nie przychodziła wówczas Izraelitom łatwo. Zrozumienie jej potrzeby przyszło po upadku Jerozolimy, na tułaczce wśród obcych.

„Rozdzierając serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Jahwe, Boga waszego. On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok

niewoli” (Joel 2, 13), pisze prorok Joel, natomiast Św. Mateusz pisze w swojej Ewangelii tak: „A gdy pościecie, nie bądźcie smętni jak obłudnicy; szpecą bowiem twarze swoje, aby ludziom pokazać, że postczą. Zaprawdę powiadam wam: odbierają zapłatę swoją” (Mt 6, 16). Inaczej mówiąc — pierwsi chrześcijanie — idąc za głosem nauki Chrystusowej — starali się wprowadzać w czyn słowa proroka i „rozdzierać serca swoje, a nie szaty” — czyli przeżywać i traktować pokutę oraz jej instrumenty jako swoistą ekspiację za grzechy. Rozdarcie szat w rozumieniu Biblii było oznaką smutku i żałoby, lecz prorok Joel, a także Ewangelista — nawołują nie do zewnętrznych działań pokutnych, lecz do wewnętrznej, psychicznej przemiany człowieka, zachodzącej w jego sercu i świadomości. Taka przemiana jest znacznie trudniejsza, ale tylko ona wyraża najpełniej ludzki żal z powodu popełnionych grzechów i tęsknotę za życiem w Prawdzie i Świetle.

Jak w związku z tym mamy traktować symbolikę, związaną ze Środą Popielcową, tj. posypywanie głów popiołem, teraz, czyli u schyłku XX wieku? U Izraelitów popiół oznaczał zniszczenie rzeczy znienawidzonej, pełne odrzucenie i potępienie grzechu, tak więc tradycyjne posypywanie głów popiołem oznacza i dzisiaj chęć odkupienia win, żal za popełnione grzechy, świadomość obrażenia naszymi czynkami naszego Boga...

Od chwili śmierci i zmartwychwstania Chrystusa człowiek, który usiłuje żyć nowym życiem, nie jest w swym dążeniu samotny. Zapewniona mu została na drodze do osiągnięcia zbawienia łaska jego Stwórcy i pomoc Chrystusa, jego Zbawiciela: „Gdy nadejdzie czas mej łaski, wystucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą” (Iz 49, 8).

Możemy więc liczyć na skuteczną pomoc łaski Bożej w osiągnięciu przez nas duchowej przemiany na lepsze, jednak tylko pod warunkiem spalenia, obrócenia w popiół grzechu.

Jak w przyrodzie wiosna wszysko budzi do nowego życia, tak i w człowieku na popiele, czy gruzach jego poprzedniego życia, ma powstać życie nowe, odrodzone przez pokutny akt skruchy i żalu. Po rozdarciu serca żalem z powodu grzechu nastąpi w nas wiosna życia w Chrystusie, a więc w łasce Bożej. To zapewne miał na myśli św. Paweł Apostoł, pisząc: „Przeżto w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby Bóg przez nas upominał. W miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20).

U progu Wielkiego Postu, którego początkiem jest Popielec, sam Chrystus upomina nas i przywołuje: „Pojednajcie się z Bogiem!” Czego w nas brakuje ze sprawiedliwości i miłości, uzupełni w nas sam Chrystus: „On Tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 21).

Pan Jezus powiedział kiedyś: „Czyż mogą goście weselni się smuć, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastają jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą” (Mt 9, 15). W ciągu dwudziestu wieków chrześcijaństwa dyscyplina postna w Kościele ulegała różnym przemianom, ostatecznie zaś wykazuje ona znaczne złagodzenie swych form. Wobec tego szczególnego znaczenia nabierają słowa kapłana, posypującego nasze głowy popiołem: „Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”... Mając te słowa na uwadze i pamiętając o celu, do którego zmierzamy, nie możemy wyręczać żadnego człowieka, dając mu gotową odpowiedź na postawione na początku pytanie. Tej odpowiedzi każdy musi udzielić sobie sam — w swoim sercu, w swojej świadomości, w swojej łączności z Bogiem...

W uroczystość Oczyszczenia Maryi, tj. w święto Matki Boskiej Gromnicznej, przynoszą wienki do poświęcenia woskowe świece, zwane gromnicami. Świece te, przystrojone kwiatami i wstążkami, przypominają Matkę Bożą. Za Jej też przyczyną spodziewają się pomocy we wszystkich potrzebach duszy i ciała. O to również modli się Kościół podczas ceremonii poświęcenia gromnic. Prosi bowiem o ochronę przed doczesnymi doświadczeniami i nieszczęściami, mówiąc: „Ojczy Wszzechmogący, Wiekuisty Boże... Najświętszego Imienia Twojego wzywamy i za wstawiennictwem błogosławionej Maryi zawsze Dziewicy, której święto z nabożeństwem obchodzimy...



zachowała się praktyka, że — po powrocie z kościoła — ojciec rodziny bierze na rękę najmłodsze dziecko, w prawą zaś rękę

zachowała się praktyka, że — po powrocie z kościoła — ojciec rodziny bierze na rękę najmłodsze dziecko, w prawą zaś rękę

Święto Matki Boskiej Gromnicznej

Prosimy Cię pokornie racz pobłogosławić i poświęcić te świece ku pożytkowi ludzi, ku zdrowiu ciała i duszy na ziemi i na morzu...” W następnej zaś modlitwie błaga Boga również o to, byśmy po życiu doczesnym mogli osiągnąć Królestwo niebieskie. Modli się bowiem, „aby te świece, które my, słudzy Twój bierzemy ku chwale imienia Twojego i ogniem zapalone nosić pragniemy, racz pobłogosławić, poświęcić i rozpalić je światłem błogosławieństwa niebiańskiego, abyśmy, ofiarując je Tobie, Panu Bogu naszemu, płonęli świętym ogniem miłości ku Tobie i godni byli stanąć w świętym przybytku Twej chwały”.

A potem z największym szacunkiem — tak we wsiach, jak i w miastach — zanoszą ludzie poświęcone gromnice do swych domów. W wielu jeszcze stronach

płonącą świecę i kreśli nią krzyż pod sufitem lub nad progiem mieszkania. Następnie umieszcza się ją na honorowym miejscu, przed obrazem Najświętszej Maryi Panny. Gromnica ma w ten sposób przypominać mieszkańcom domu o opiece Maryi nad nimi oraz zachęcać do szukania Jej orędownictwa, gdy zagraża nieszczęście.

Należy przypomnieć, że świeca gromniczna nie posiada, sama w sobie, żadnej cudownej, nadprzyrodzonej mocy. Kto by jej taką przypisywał — grzeszy zabobonem. Podkreśliłmy jednak, że obecność jej w naszych domach, zachęca do szukania wstawiennictwa Matki Jezusa. Wyrazem tej ufności są słowa pieśni:

cd. na str. 10

Gromnicznej

Wiatr posypał na niebie
gwiazdne zastępy
Kiedy w noc mroźną
wyszła Święta Panienska.



Księżyc blaskiem gromnicy
zdziwiony,
Zaledwie błysnął światłem,
za las się schronił.
Podbiega śnieżną drogą
mała sarenka.

— Witaj, Panno prześliczna,
Niebios Jutrzenko.
Pozwól mi przejść z Tobą
choć wiorst kilka,
Bo niebezpiecznie samej
Napotkać wilka...
Jako, że zewsząd las nas otoczył
Wskroś mroźnej nocy —



— Nie zawsze straszny wilk,
gdy się czai.
Gorzej, gdy człowiek w sercu
wilkiem się staje...



Idzie Święta Panienska
przez śnieżne zaspy,
Choć nocka ciemna,
na polu jakby dzień jasny.
To w złotych kroplach wosku
migoce płomyk.
W dali, na śnieżnym wzgórzu,
uśpione domy.
Niech w płomieniu święconym
krzepnie dziś miłość.

Pragniemy ofiarować
rzecz Tobie miłą:
W plecionym wianku modlitw —
Serca bez skazy.
Które pełnią dobroci
Twe serce darzy.

Matko, najmiłsza z matek,
W świątecznym darze
Woskowe świece płoną
u stóp ołtarzy.

A my wstuchani w piękno
hymnów muzycznych
Korną modlitwą wielbimy
Święto gromniczne...

Józef BARANOWSKI

Wręczenie dyplomu doktora ks. Eugeniuszowi Elerowskiemu

W dniu 7 października 1997 roku — podczas inauguracji roku akademickiego 1997/98 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie — bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański, prorektor ChAT, wręczył ks. mgr. E. Elerowskiemu dyplom doktora teologii.

Ks. mgr E. Elerowski napisał pracę doktorską pt. „Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1897-1954”, pod kierunkiem bpa prof. W. Wysoczańskiego. Temat ten stanowi ciągle aktualny problem badawczy, przyciągający uwagę wielu historyków. Wciąż odkrywane są nowe źródła, które pozwalają wydobyć i naświetlić nowe fragmenty historii PNKK i wypełnić ją materiałami dokumentacyjnymi.

Przedmiotem studium ks. E. Elerowskiego jest analiza genezy i rozwoju doktryny teologicznej, ideologii społecznej i organizacji Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. W dotychczasowej literaturze poświęconej genezie i rozwojowi PNKK zwracano szczególną uwagę na społeczne źródła jego powstania. Ten kierunek dominował w okresie powojennym w Polsce, zarówno w odniesieniu do ruchów religijnych, jak i społecznych. Na szczególne podkreślenie zasługuje więc podjęta przez Autora próba określenia roli indywidualności bpa F. Hodura w powstaniu PNKK. Praca trafnie wydobywa i charakteryzuje rolę, jaką w procesie powstawania PNKK odegrał bp F. Hodur, niekwestionowany autorytet naszego Kościoła.

Poniżej publikujemy wybrane fragmenty wystąpienia ks. dra E. Elerowskiego, którego — ze względu na brak czasu — nie mógł on wygłosić w czasie tej uroczystości.

„Pragnę podziękować za obdarzenie mnie tak wielkim zaszczytem i honorem. Myślę, że nie popełnię *faux pas*, jeśli w pierwszym rzędzie swoją wdzięczność wyrażę naszej *ALMA MATER* — Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, która jak dobra matka, od wielu już dziesiątek lat karmi nas wiedzą, przekazywaną nam przez Czcigodnych Profesorów. (...).

W pierwszym rzędzie pozwoliłem sobie wyrazić wdzięczność naszej Prześwietnej Akademii. Ale słowa podziękowań kieruję także w stronę jej Czcigodnych Profesorów z Jego Magnificencją Ks. Rektorem na czele. Dzisiaj, przy tak uroczystej atmosferze, raz jeszcze chcę podziękować Profesorowi-Seniorowi, Ks. Bp. Rodemu, pod którego kierunkiem pisałem swoją pierwszą pracę nauko-



wą, pracę magisterską. W sposób szczególny podziękować pragnę Jego Magnificencji Prorektorowi, Eminencji Biskupowi — Zwierzchnikowi, Ks. Prof. Dr. Wysoczańskiemu, który może nie tyle sprowokował, ile zachęcił mnie do podjęcia doktoranckiego studium. Dziękuję za pozytywną opinię moim Recenzentom, Pani Prof. Darczewskiej oraz przede wszystkim Panu Prof. Pietrzakowi, który wspaniale prowadzi seminarium doktoranckie. Jemu to bowiem w głównej mierze zawdzięczam odpowiednie ukierunkowanie mojej pracy. Wszystkim wymienionym i nie wymienionym, w tym także moim najbliższym domownikom, którzy udzielając mi rocznego urlopu od obowiązków tzw. głowy rodziny, pozwolili maksymalnie skoncentrować się na pracy naukowej — dzisiaj publicznie wyrażam swoją serdeczną wdzięczność.

Na koniec nich mi będzie wolno zawołać: *VIVAT AKADEMIA! VIVAT PROFESSORES! AD MULTOS ANNOS!!!*

Parafia Lubelska Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego „Serce dla serc”

Biskupowi Franciszkowi Hodurowi (1866-1953) twórcy polskiej i katolickiej drogi w USA, Kanadzie i Polsce w 45 rocznicę śmierci

Rok 1993

W 40 Rocznicę Śmierci Biskupa Franciszka Hodura parafia wydała medal z brązu. Jest to już V medal wydany przez parafię od 1987 roku.

Autorami medali są ks. dziekan Bogusław Wołyński, proboszcz parafii i Kazimierz Stasz, artysta-rzeźbiarz z Lublina. Wszystkie medale, po 2 sztuki, znajdują się w Muzeum Lubelskim na Zamku oraz w Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu.



Awers: Popiersie Biskupa Franciszka Hodura. Napisy: 40 Rocznicza Śmierci Biskupa Franciszka Hodura, 1866-1953

Rewers: Twórcy polskiej i katolickiej drogi do Boga. Parafia Polskokatolicka Matki Bożej Wniebowziętej w Lublinie, 1897 USA, Kanada, 1920 Polska, 1937 Lublin, 1992 wymazanie ekskomunikacji, Scranton, USA

Rok 1994

20 marca, podczas Mszy św. kończącej rekolekcje wielkopostne ks. Biskup Wiesław Skołucki, ordynariusz diecezji wrocławskiej, poświęcił popiersie Biskupa Franciszka Hodura, wykonane z piaskowca przez Mariana Świstę, lubelskiego artystę-rzeźbiarza. Na Mszy św. śpiewał chór „Fermata” i był obecny prof. Lin Hongliang z Pekinu, tłumacz literatury polskiej, który otrzymał medal „Serce dla serc” w dziedzinie rozstawiania imienia Polski.



Rok 1997

II karta pocztowa z datownikiem okolicznościowym, została wydana z racji 100 lat Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA i 60 lat Parafii w Lublinie. Datownik wydany jest z racji 100 lat Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA i nosi datę 15.08.1997, stosowany był przez Urząd Poczty Lublin 2. Wtedy to przed koś-

100 lat Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła
USA-Kanada-Polska (1897-1997)

60 lat Parafii Matki Bożej Wniebowziętej
Kościoła Polskokatolickiego
„Serce dla serc” w Lublinie (1937-1997)



16 Mężyznędny Kościół Eucharystyczny

Polska

Biskup Franciszek Hodur (1866-1953)
Twórca polskiej i katolickiej drogi do Boga
w USA-Kanadzie-Polsce

V Medal Parafialny
40 Rocznicza Śmierci
Wydany w 1993 roku

cd. na str. 6

Obraz: Marian Śwista
Czł. i Sędzi. - Dzień (USA)
P. Marian Anaszczak - Lublin
Wrocław: Elżbieta, Kamil Włodarczyk - Lublin

Parafia Lubelska Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego „Serce dla serc” Biskupowi Franciszkowi Hodurowi (1866-1953) twórcy polskiej i katolickiej drogi w USA, Kanadzie i Polsce w 45 rocznicę śmierci

cd. ze str. 5

ciotem, podczas Uroczystości 60 lat Parafii, poczta miała swoje stanowisko i stosowała ten datownik na listach i kartach pocztowych. Przez ten datownik parafia, po raz drugi, weszła w filatelistykę Polski i świata.

Biskup Franciszek Hodur
(1866-1953)

Z ludu polskiego wzięty
rzucony na ziemię amerykańską
wydał owoc —
polski i narodowy
Spełnił marzenia
szesnastego
i następných wieków

ks. B. Wołyński

Rok 1998

W 100 rocznicę rzucenia ekskomuniki na Biskupa Franciszka Hodura parafia wydała medal „Ekskomunika 1898 — Wymazanie ekskomuniki 1992”. Jest to już X medal wydany przez parafię od 1987 roku.



Awers: Popiersie Biskupa Franciszka Hodura. Napisy: Parafia M.B. Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego, Ekskomunika ks. F. Hodura, Scranton USA, 1898



Rewers: Popiersie Papieża Jana Pawła II. Napisy: Jan Paweł II, Wymazanie ekskomuniki, Nabożeństwo Gojenia, Scranton, 15.II.1992

„Zatrzymaj się. Uzdrawiając świat, uzdrów siebie”

Matka Boża Gromniczna

Nazywają Ją różnie
nawet Gromniczną
A wystarczy —
Matka
Z krzyża
Oto Matka Twoja
Pod krzyżem
przez wieki
dla wszystkich
Matka

Popielec

Popiół — minione życie
Pochylone głowy
wzrastają duchem

cichością słów
Prochem jesteś
i w proch się obrócisz

Kościoty

Różne są —
murowane
drewniane
betonowe
wewnątrz
bogate i skromne
duże, ogromne
i malutkie
ale
najważniejsze —
żeby były
Betlejemskie

Parafia

Przystań
dusz nękaných
wichrami życia
Zatoka
spokojnych marzeń
Źródło
zaspokojonych pragnień
Karawana
zmierzająca powolnym krokiem
w świat
bez cierpień
bólů
i tży

Wszystkie wiersze pochodzą z tomu wierszy, zatytułowanego „Zatrzymaj się. Uzdrawiając świat, uzdrów siebie” — autorstwa ks. dziekana Bogustawa Wołyńskiego. Tomik ten został wydany w ubiegłym roku w Lublinie z okazji 100-lecia zorganizowania PNKK.

Z kancelarii Zwierzchnika Kościoła

15 stycznia br. w gmachu Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie odbyło się noworoczne ekumeniczne spotkanie Kościołów Polskiej Rady Ekumenicznej. Na zaproszenie Prezesa PRE przybyli goście: Marszałkowie Sejmu i Senatu, Premier Rządu, przedstawiciele Prezydenta i Kancelarii Głowy Państwa, a także Nuncjusz Apostolski w Polsce — ks. arcybp Józef Kowalczyk i ks. bp dr Tadeusz Pieronek — sekretarz Episkopatu Polski.

Ze strony Kościoła Polskokatolickiego w tym spotkaniu uczestniczyli:

- ks. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła
- ks. inf. dr Tomasz Wójtowicz — Wikariusz Generalny
- ks. inf. mgr Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii
- ks. mgr Jerzy Bajorek — Rzecznik Prasowy Rady Synodalnej.

Kościół zrzeszonej w Polskiej Radzie Ekumenicznej reprezentowali ich zwierzchnicy wraz z grupami towarzyszącymi im duchownych.

Po raz pierwszy wzięli też udział przedstawiciele Wyznania Mojżeszowego w Polsce.

W trakcie spotkania uczestnicy mieli okazję nie tylko złożyć sobie życzenia, ale doszło też do wielu nieformalnych rozmów.



Premier Jerzy Buzek — jako pierwszy Szef Rządu RP — złożył oficjalną wizytę w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej. Miało to miejsce w dniu 21 stycznia br.

Witając dostojnego gościa, Prezes Rady bp Jan Szarek powiedział: „Dzień dzisiejszy jest dniem historycznym i żywię nadzieję, że jest to także dobry znak dla przyszłości dobrych stosunków między Rządem Pana Premiera a Polską Radą Ekumeniczną”.

Spotkanie trwało blisko dwie godziny i Premier uznał je za bardzo ważne, bo utwierdziło Go w przekonaniu, że Rząd może liczyć na współdziałanie z Kościołami PRE na wielu płaszczyznach, a szczególnie w zakresie duchowego dobra obywateli.

W spotkaniu uczestniczyli zwierzchnicy Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Kościół Polskokatolicki reprezentował Zwierzchnik — ks. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański.



W dniu 22 stycznia 1998 r. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański po raz pierwszy w historii wygłosił

wykład dla studentów i pracowników naukowych Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „HOSIANUM” Kościoła Rzymskokatolickiego w Olsztynie. Zwierzchnik został zaproszony z wykładem przez rektora WSD ks. dra J. Guzowskiego. Działo się to w ramach Warmińskiej Oktawy Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Biskup Wiktor Wysoczański przedstawił miejsce i rolę Kościoła Polskokatolickiego w Unii Utrechckiej, a także przebieg dialogu, jaki prowadziły Kościoły Unii z Kościołem Rzymskokatolickim w różnych krajach. Krótco omówił historię i rezultaty dialogu pomiędzy PNKK w USA i Kanadzie i Kościołem Rzymskokatolickim w USA. W części dotyczącej doktryny Kościoła mówił o tym, co nas łączy, ale wskazał też na dzielące nas różnice dogmatyczne. Dotknął także bolesnej dla strony rzymskokatolickiej kwestii przyjmowania byłych duchownych do naszego Kościoła — powiedziała: „Chociaż w naszym Kościele są byli duchowni rzymskokatolicki, są także wyświęceni w naszym Kościele. Są i będą oni traktowani na równi z pozostałymi”.

Jak już wspomniano, w wykładzie wzięli udział wszyscy studenci i pracownicy naukowcy „Hosianum”. Uczestniczył także bp pomocniczy warmiński i wikariusz generalny bp dr Jacek Jezierski — przewodniczący Komisji Episkopatu ds. dialogu z Kościołem Polskokatolickim.

Po wykładzie miało miejsce spotkanie Biskupa Zwierzchnika z bpem Jackiem Jezierskim.

Trzeba podkreślić serdeczność i życzliwość, jaką okazała strona rzymskokatolicka wobec Biskupa Zwierzchnika i towarzyszących kapłanów w czasie wizyty w Olsztynie.

Biskupowi Zwierzchnikowi towarzyszyli:

- ks. inf. mgr Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii
- ks. mgr Jerzy Bajorek — Rzecznik Prasowy Rady Synodalnej.



W dniach 1-7 lutego br. bp Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP i biskupi ordynariusze: diecezji krakowsko-częstochowskiej — bp Jerzy Szotmiller z Częstochowy i wrocławskiej — bp Wiesław Skołucki z Wrocławia udają się na doroczną sesję Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej, która w tym roku obradować będzie w Chicago — USA.



Msza św. koncelebrowana. Od lewej: ks. dziekan H. Dąbrowski, ks. inf. T. Wójtowicz, bp W. Wysoczański i ks. mgr A. Gontarek



Słowo Boże zwiastuje ks. prałat Józef Maj z Kościoła Rzymskokatolickiego



W imieniu Oddziału Warszawskiego Polskiej Rady Ekumenicznej słowa pozdrowienia przekazał ks. dr Jan Hause



Od lewej stoją: ks. prob. St. Kaczorek, ks. dr hab. B. Koziróg, ks. dr Wł. Nast

„Duch Święty wspiera nas w słabości naszej”

W dniu 20 stycznia br., w trzecim dniu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, została odprawiona Msza Święta w katedrze polskokatolickiej pw. Św. Ducha. Podczas tej Mszy modlono się o przywrócenie jedności pomiędzy tymi, którzy wierzą w Chrystusa i oczekują od Niego zbawienia. Modlono się, szukając natchnienia w zdaniu, które zostało zaproponowane jako hasło dnia: „Jesteśmy dziedzicami Boga a współdziedzicami Chrystusa”.

Liturgii eucharystycznej przewodniczył ks. inf. dr Tomasz Wójtowicz, przy współcelebrze ks. dziekana Henryka Dąbrowskiego i ks. mgra Andrzeja Gontarka. Natomiast Słowo Boże wygłosił ks. prałat Józef Maj z Kościoła Rzymskokatolickiego.

We Mszy Świętej uczestniczyli przedstawiciele wszystkich Kościołów: ks. prałat Kazimierz Kalinowski, ks. kanonik Roman Idrzejczyk, ks. prof. Michał Czajkowski, ks. rektor Andrzej Górka, siostra zakonne, z siostrą Emilią i Marią-Krystyną (Kościół Rzymskokatolicki), Biskup Naczelny Włodzimierz Jaworski i ks. proboszcz Stanisław Kaczorek (Starykatołicki Kościół Mariawitów), ks. płk. Michał Dudicz (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny), ks. Jan Hause i ks. dr Włodzimierz Nast (Kościół Ewangelicko-Augsburski), ks. superintendent Zbigniew Kamiński (Kościół Ewangelicko-Methodystyczny), ks. radca Lech Tranda (Kościół Ewangelicko-Reformowany), ks. prof. Zachariasz Łyko i ks. dr hab. Bernard Koziróg (Kościół Adwentystów Dnia Siódmego).

Z Kościoła Polskokatolickiego udział wzięli: bp prof. Wiktor Wysoczański — zwierzchnik Kościoła, bp emer. Tadeusz Majewski, ks. inf. Ryszard Dąbrowski, ks. Jerzy Bajorek i ks. Dariusz Raczek.

Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan jest okresem szczególnym dla Kościołów chrześcijańskich. W tym czasie patrzymy z większym optymizmem — pomimo trudności — na zjednoczenie

chrześcijan; jest to związane z naszym głębszym pragnieniem nawracania się do Chrystusa.

„W rzeczywistości droga ku jedności chrześcijan nie jest wolna od różnego rodzaju przeszkód i trudności. W szybkim pojednaniu przeszkadza nieraz smutne dziedzictwo przeszłości, zwłaszcza w okresie powstawania podziałów i ostrej polemiki, a nieraz nawet walk. Uprzedzenia wyniesione z historii, fałszywy lub jednostronny obraz wytworzony o innych wspólnotach chrześcijańskich tkwi permanentnie w świadomości wielu wyznawców Chrystusa. Ponadto nasze ludzkie ambicje wyznaniowe nie pozwalają nam spojrzeć bezstronnie na własne i na inne wyznania chrześcijańskie. Niepokojem przejmujemy fakt, że i dziś powstają w chrześcijaństwie nowe podziały i sekty lub zachodzą wydarzenia, utrudniające drogę do pojednania, jak np. w ocenie Kościoła rzymskokatolickiego, prawosławnego i starożytnych Kościołów wschodnich wprowadzenie kapłaństwa kobiet we Wspólnocie Anglikańskiej. Długa jest także droga usuwania różnic w wierze i ustroju Kościoła w dialogu teologicznym między Kościołami.

Czy te trudności mają nas skłonić do zaniechania dążenia do pełnej jedności? Bynajmniej! Trudności nie można unikać, trzeba stanąć im naprzeciw i starać się je przezwyciężyć.

Chrystus nie pozostawia nas samych w tym dążeniu. Wszyscy przecież jesteśmy złączeni z Chrystusem poprzez chrzest św. i wiarę, wszyscy otrzymaliśmy w Nim łaskę przybranych dzieci Bożych, wszyscy uczestniczymy już w zadatku Jego chwały, abyśmy „byli jedno na wzór jedności Trójcy Świętej” (J 17, 21-22). Nade wszystko zaś posiadamy Ducha Świętego, który jest sprawcą jedności. Módlmy się zatem o wierność dla wezwania Chrystusowego i uległość dla natchnień Ducha Świętego, a w życiu naszym ukazujemy nasze wspólne chrześcijańskie

dziedzictwo. Amen” („Duch Święty wspiera nas w słabości naszej”, Warszawa 1997).

Módlmy się, niech „Duch Święty wspiera nas w słabości naszej”, niech wspiera nasze wysiłki — podejmowane w pokorze i miłości — abyśmy wspólnie doszli do dnia, w którym zrealizuje się upragniona wizja „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). W tej intencji wierni — licznie przybyli do świątyni — przystąpili do Komunii Św.



Po Mszy Świętej odbyła się agapa chrześcijańska, w której wzięto udział wielu duchownych i wiernych. Ten dzień był kolejnym dniem wspólnego kroczenia drogami zbliżania Kościołów, uznania się za dzieci tego samego Ojca, który jest w niebie.



Od lewej: ks. płk. M. Dudicz, ks. prof. M. Czajkowski, ks. prałat J. Maj, ks. rektor A. Górka, bp Z. Kamiński, ks. dr J. Hause

Świątynię katedralną wypełnili wierni



SMUTNE POŻEGNANIE

Łatwo jest pisać o radosnych chwilach w życiu parafialnym. Trudniej natomiast o zdarzeniach bolesnych. Takim bolesnym wydarzeniem była śmierć ucznia I Grupy Przyparafialnego Punktu Katechetycznego w Lesznie, 8-letniego Karolka ZALESKIEGO. Zmarł w niedzielę, 24 sierpnia br. w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Czuwającej w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie przy konającym chłopcu matce, wsparcia duchowego i finansowego udzielił — powiadomieni o tej tragedii przez leszczyńskiego proboszcza, ks. dziekana dr. Tadeusza Piątka — Zwierzchnik Kościoła, ks. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczyński i Wikariusz Generalny, ks. inf. dr Tomasz Wójtowicz.

W dniu 29 sierpnia chłopiec został pochowany na rzymskokatolickim cmentarzu parafialnym w Lesznie. Mszę św. pogrzebową odprawił w asyście ks. Józefa Dekera ze Świdnicy i ks. Wincentego Szewczyka z Brzegu — ks. dziekan dr Tadeusz Piątek, który w homilii powiedział m.in.: „(...) Pograżona w smutku rodzino, bolejąca nad stratą ukochanego dziecka — synka i braciszka! Tak jak wy, również i ja mam przed oczami małego Karolka. W każdą niedzielę i święto przychodził z mamą, siostrą i bratem, a niejednokrotnie i z ojcem do Kaplicy na Mszę św. Był pilnym uczniem Przyparafialnego Punktu Katechetycznego, gdzie z nauki religii otrzymywał celujące oceny. Przygotowywał się do I Komunii Św. Tak bardzo pragnął być ministrantem i obsługiwać przy Ołtarzu Pańskim. I oto stoimy nad trumną, w której spoczęły jego doczesne szczątki. (...) Wiedzieliśmy, że dziecko jest chore i to bardzo chore. Wierzyliśmy jednak, że wyzdrowieje i oto się modliliśmy. Lekarze robili wszystko co było w ich mocy, aby go zachować przy życiu. Przez cały czas w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie była i czuwała przy nim matka. Wszystkie starania okazały się daremne. Taka była wola Boża. (...) Dziś Karolek duchem jest z nami. Modli się za swoich rodziców i rodzeństwo, aby z pokorą przyjęli wolę Bożą. Modli się, aby w jego domu rodzinnym na trwałe zapanował duch Bożego pokoju, duch Bożej miłości i duch pobożności. (...) Drogi Karolku, żegnamy Cię. Żegna Cię najbliższa rodzina — mat-



ka, ojciec, siostra i bracia. Żegna Cię polskokatolicka społeczność parafialna, której członkiem stałeś się przez Chrzest św. Żegnam Cię i ja, twój katecheta i duszpasterz. Żegnają Cię koleżanki i koledzy z punktu katechetycznego i ze szkoły. Nie ma Cię już wśród nas fizycznie, ale jesteś i pozostaniesz duchowo. Wierzmy, że kiedyś spotkamy się z Tobą w niebie. (...) Dziś — za biblijnym Hiobem — mówimy z pokorą: Pan dał, Pan wziął, niech będzie błogosławione imię Jego”.

W ceremonii pogrzebowej Karolka obok rodziców, rodzeństwa, krewnych, znajomych i parafian, bardzo licznie uczestniczyła młodzież szkolna i grono pedagogiczne.

Przy grobie wyraził współczucia rodzicom i rodzeństwu Karolka oraz podziękowanie uczestnikom pogrzebu złożył ksiądz Dziekan.

mjr WP Władysław Dziki
kronikarz parafialny

Święto Matki Boskiej Gromnicznej

cd. ze str. 3

„Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni,
Daruje plagi, choć człowiek zawini;
Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie,
Gdy się skryć można pod Twój płaszcz bezpiecznie”.

Stało się już tradycją, że w najważniejszych momentach życia wręcza Kościół swym wyznawcom płonącą świecę. W wielu okolicach Podkarpacia jest nią świeca gromniczna. Jak bowiem świeca wydaje płomień, tak Maryja wydała nam Chrystusa,

który jest światłością Świata. Podaje ją Kościół przy Chrzcie Świętym, by — oprócz troski ziemskiej rodzicielki — zapewnić małej istocie ludzkiej również opiekę niebieskiej Pani. Otrzymuje ją dziecko w dzień Pierwszej Komunii świętej, by za przyczyną Maryi potrafiło zawsze zachować w duszy skarb łaski oraz dziecięctwo Boże. Biorą ją w swe dłonie nowożeńcy w nadziei, że Bogarodzica stać będzie na straży ich ogniska domowego, wyprasząc



Przysłowia i prognostryki związane ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej

z notatek Zygmunta Glogera

Do dnia Matki Boskiej Gromnicznej odnoszą się następujące przysłowia i prognostryki:

Gromnica — zimy połowica.



*Na Gromnicę masz zimy połowicę,
Na Gromnicę łataj bracie rękawicę.*



*Gdy na Gromnicę roztaje,
Rzadkie będą urodzaje.*



*Gdy na Gromnicę z dachu ciecze,
Zima się jeszcze przewlecze.*



*Na Gromniczną Maryją
Niedźwiedź budę rozwali lub poprawi ją*



*Gdy słońce świecie jasno na Gromnicę,
To przyjdą większe mrozy i śnieżyce.*



*Jasny dzień podczas Gromnice,
Lnu przyczynia na przęślicę.*

Na Matkę Boską Gromniczną, jak mawiano, lepiej, by wilk wpadł do owczarni, niż gdyby słońce przez drągi zaświeciło (to znaczy, gdyby na ruszcie paszy już żadnej nie było w połowie zimy).



*W dzień Panny Gromnicznej,
Bywaj zdrow, mój śliczny.*

Tak mawiano do kawalerów, którzy do tego dnia nie oświadczyli się i już w zapusty ożenić się nie mogli.



Jest jeszcze przysłowie odnoszące się do wszystkich świąt Matki Boskiej, a mianowicie:

*Kto kocha Maryją
Nie pyta o wiliją.*



Przysłowie to powstało stąd, że gdy Kościół ustanowił posty w wigilię Wniebowzięcia, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i przed innymi jeszcze świętami Matki Boskiej, to Polacy przejęli szczególniejszą czcią dla Bogarodzicy, zachowywali post surowy w wigilie wszystkich dni Najświętszej Maryi Panny poświęconych, które były lub nie były przez Kościół zalecane.

im dochowanie wzajemnej wierności, miłości i uczciwości małżeńskiej.

Podbudowana żywą wiarą pobożność ludowa każe zapalać świecę gromniczną w chwilach klęsk żywiołowych i podczas burz z piorunami. Praktyka ta opiera się na przeświadczeniu, że serdeczna modlitwa oraz orędownictwo Maryi uchroni nasze życie, nasze domostwo i dobytek od nieszczęścia.

Pali się też gromnica przy śmiertelnym łożu. Jak zwyczaj każe, wychodzi się z zapaloną gromnicą naprzeciw kapłanowi przychodzącego do ciężko

chorego z Panem Jezusem. Trzyma ją również w słabnącej dłoni umierający, podczas ostatniej w swym życiu walki. A jest to walka ważna, bo bardzo często decyduje o zbawieniu człowieka. Zapalona gromnica przypomina umierającemu otrzymaną przy Chrzcieniu pochodnię wiary oraz symbolizuje światłość wiekiustą, do której za chwilę wejdzie. Tak to dusza chrześcijańska — pod opieką Matki niebieskiej — spokojnie przechodzi w objęcia Boga. To nam wyjaśnia, dlaczego lud katolicki przywiązuje tak wielką wagę do gromnicy, której

światło towarzyszy nam przez całe życie, od urodzenia aż do śmierci.

Wpatrzni w światło poświęconej gromnicy, starajmy się naśladować postępowanie Maryi. Dochowajmy wierności Chrystusowi, Ewangelii i Kościołowi, nawet wtedy, gdy będzie to od nas wymagało poświęcenia i ofiary. Pomocą w dochowaniu wierności będzie pamięć na słowa Objawienia: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Ap 2, 10).



W 45 rocznicę śmierci Biskupa Franciszka Hodura

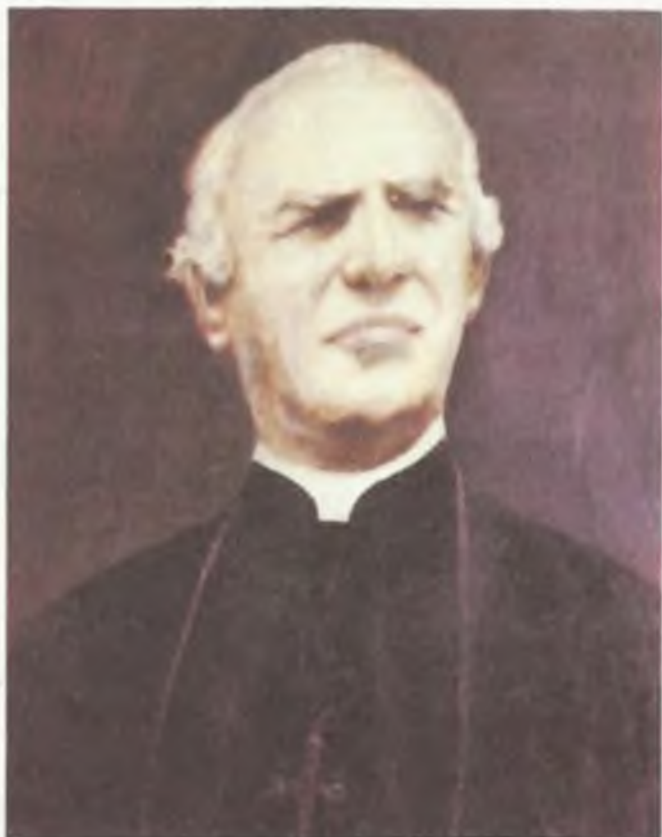
W dniu 16 lutego br. mija 45 rocznica śmierci bpa Franciszka Hodura — organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Osoba tego niezwykłego Polaka — żarliwego patrioty — otaczana jest wciąż wielkim szacunkiem zarówno w Polskim Narodowym Kościele Katolickim w USA i Kanadzie, jak też w Kościele Polskokatolickim w Polsce. Bp Franciszek Hodur był bowiem człowiekiem, który całe swoje życie poświęcił trosce o zachowanie w Kościele depozytu wiary nowotestamentowej i walce o podtrzymanie ducha polskości wśród emigrantów polskich za oceanem, a także obronie polskich interesów kulturowych i ekonomicznych. Swoją pracą na długie lata przedłużył istnienie i oddziaływanie kultury polskiej w USA i Kanadzie. Przepomnijmy więc raz jeszcze niektóre ważniejsze momenty życia i działalności tego niezwykłego człowieka.

Franciszek Hodur przyszedł na świat 1 kwietnia 1866 r., w wiejskiej rodzinie, w Żarkach koło Chrzanowa, i dość szybko — gdyż po ukończeniu czteroletniej szkoły wiejskiej — odkrył w sobie powołanie do kapłaństwa. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, wówczas połączanego z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Po zaliczeniu trzech lat studiów teologicznych i przyjęciu niższych święceń z rąk kard. A. Dunajewskiego Franciszek Hodur, nie widząc możliwości osiągnięcia celu, tj. otrzymania święceń kapłańskich w Galicji, wyjeżdża wraz z falą emigrantów do USA. Tu, za zgodą bpa O'Hary, zostaje przyjęty do Seminarium Duchownego Św. Wincentego w Betty, Pa. Po kilku miesiącach bp O'Hara udzielił klerykowi F. Hodurowi święceń kapłańskich (19 sierpnia 1893 r.)”. Tenże biskup O'Hara, dostrzegając u młodego kleryka niezwykle zdolności organizacyjne i duszpasterskie oraz jego zaangażowanie, w roku 1895 zamianował go proboszczem parafii pw. Św. Trójcy w Nanticoke w stanie Pensylwania.

Ks. Franciszek Hodur, będąc już na amerykańskiej ziemi, nie zapomniał ani o swym chłopskim pochodzeniu, ani o prawach polskiego ludu: prawie do wolności i prawie do niepodległości. Wobec panujących na obczyźnie stosunków polskie wychodźstwo było bezradne. Próbowano wprawdzie stawić opór irlandzkim i niemieckim biskupom, uciekając się do pomocy własnych organizacji, takich jak Związek Narodowy Polski, Związek Młodzieży „Sokół” i innych postępowych stowarzyszeń społecznych, ale bezskutecznie. Ks. F. Hodur postanowił przyjść z pomocą swoim braciom — na wezwanie ludu opuścić parafię w Nanticoke i przybył (w 1897 r.) do Scranton.

Chcąc się przekonać, jaka jest polityka Stolicy Apostolskiej wobec działalności irlandzkich i niemieckich hierarchów w Ameryce, postanowił ks. Franciszek Hodur udać się do Watykanu w styczniu



1898 r. Wyruszył on na czele delegacji, wioząc ze sobą petycję podpisaną przez ok. 5 tys. osób, a zawierającą prośbę bardziej wykształconych Polaków o przeprowadzenie „pewnych reform w zarządzie Kościoła”. Odnosiło się to oczywiście do parafii polskich, a całą prośbę ujęto w czterech punktach:

- prośba o przedstawiciela Polaka — orędownika spraw polskich w gremium biskupów Stanów Zjednoczonych, który zarazem byłby pośrednikiem między ludem polskim, Stolicą Apostolską a biskupami amerykańskimi;

- prośba o wyrażenie zgody na unarodowienie własności kościelnych, tj. by majątki kościołów polskich były zapisane w sądach na delegatów wybranych przez parafię;

- przyznanie ludowi prawa do współdecydowania o obsadzie księdza dla parafii;

- prowadzenie spraw finansowych parafii przez ludzi wybranych z grona parafian, uznanych przez księdza.

Petycja wiernych ze Scranton kończyła się wzruszającą deklaracją do wiary katolickiej, świadcząca o głębokiej wierze i przywiązaniu do tradycji. Poza wysuniętymi postulatami, które „nie dotyczą (...) dogmatów wiary ani ustroju św. Rzymskokatolickiego Kościoła”, poddają się scrantonianie „z całym zaufaniem kierownictwu św. Matki Kościoła i przyrzekają żyć i umierać jako wierni wyznawcy tego Kościoła”.

Wspomniana delegacja przybyła wprawdzie do Polski, by u znanego trybuna ludowego, ks. Stanisława Stojałowskiego, zasięgnąć rady i uzyskać moralne wsparcie przed spotkaniem z papieżem. Następnie udała się do Rzymu z pismami polegającymi, i po wielu staraniach ks. Franciszek Hodur został przyjęty przez prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, kard. M. Ledóchowskiego, byłego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Spotkanie nie wypadło jednak pozytywnie — petycja została odrzucona, kard. Ledóchowski powiedział m.in., że „Stolica Apostolska nie będzie ustanawiała osobnych praw ani osobnych biskupów dla garści katolików polskiego pochodzenia w Ameryce, skazanej na niezawodne wynarodowienie pośród kulturalnego i bogatego otoczenia...”.

Tłącą się jeszcze iskierkę nadziei na przyjęcie petycji przez samego papieża zgasila odpowiedź pisemna, przekazana scantonianom przez legata papieskiego w Waszyngtonie (jesień 1898 r.). Na zgromadzeniu parafialnym w dniu 18 września 1898 r., w którym brało udział około 400 osób, jednogłośnie postanowiono nie wracać już pod jurysdykcję biskupów rzymskokatolickich, lecz „oddać się z głęboką a mocną wiarą od opiekę Bożą”.

Postanowienie to ks. Fr. Hodur przekazał biskupom W. O’Harze i M. Hobanowi ze Scranton oraz legatowi papieskiemu Martinnellemu. Następstwem tego była klątwa — 2 października 1898 r. w niedziele, we wszystkich kościołach Diecezji Scrantonńskiej odczytano z ambon tekst ekskomunikacji, rzuconej na ks. F. Hodura i skupionych wokół niego wiernych. Tekst klątwy odczytał z ambony także sam ks. F. Hodur i po obszernym komentarzu, w obecności 800 wiernych, spalił pismo, a popiół kazał kościelnemu wrzucić do potoku płynącego poniżej Skałki, na której stoi kościół pw. św. Stanisława.

Jak pisze bp Wiktor Wysoczański w swej książce pt. *Polski nurt starokatolicyzmu*, „Młoda wspólnota wyznaniowa formalnie ukonstytuowała się jako Kościół dopiero na I Synodzie Generalnym w Scranton we wrześniu 1904 r. Jednakże Organizator Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w pełni zdawał sobie sprawę z tego, że młody ruch religijny, któremu przewodzi, będzie miał szansę szerszego rozwoju, jeśli na jego czele stanie duchowny — prawomocnie wybrany i wykonsekrowany na biskupa (...). I taka możliwość otrzymania sakry biskupiej przez ks. F. Hodura zaistniała dopiero po formalnym wyborze na biskupa na I Synodzie Generalnym w Scranton w 1904 r. i po śmierci bpa A. Kozłowskiego w styczniu 1907 r. Uroczystość konsekracji odbyła się w Utrechcie w dniu 29 września 1907 r. w starokatolickiej katedrze pw. Św. Gertrudy. Nastąpiła ona jak wynika z protokołu sesji MKBS 2 września 1907 r. — po uprzednim podpisaniu przez elekta Franciszka Hodura Deklaracji Utrechckiej i Umowy Biskupów Starokatolickich z 24 września 1889 r. oraz zobowiązania się do ścisłego przestrzegania

zasad sprecyzowanych w obu wymienionych dokumentach”.

Ks. Franciszek Hodur służył wiernie Polskiemu Narodowemu Kościołowi Katolickiemu w Ameryce, a później w Kanadzie i Polsce do ostatnich chwil swojego życia. Zmarł w dniu 16 lutego 1953 r. ze świadomością, że spełniło się jego marzenie: idea polskiego, narodowego Kościoła została pozytywnie przeszczepiona na grunt macierzysty, Polski.

Fragmenty „Strzechy w cieniu drapaczy chmur” — szkicu publicystyczno-literackiego Jana Wiktora, przypominamy naszym Czytelnikom, by uczcić pamięć Organizatora PNKK i przybliżyć Jego postać i działania wszystkim naszym wyznawcom i sympatykom

Strzecha w cieniu drapaczy chmur

(fragment)

W naszych rozmowach często padała nazwa: kościół narodowy. Drohojowski w bardzo znamiennej dla czasów i stosunków książce, żywo i barwnie napisanej, pt. „Wspomnienie dyplomaty” rzucił dwa zdania, ot tak, mimochodem, wcale nie pogłębiając ważnego zagadnienia: „Odwiedziłem w Scranton Ks. Hodura, Biskupa Kościoła Narodowego. Wydał mi się człowiekiem inteligentnym i bardzo przywiązanym do Polski”. Szkoda, że nie poznał drogi naprawdę ciernistej, od progu chaty wiejskiej i przez seminarium duchowne w Krakowie, przez ocean, przez Watykan, aż do ambony, z której wołał, że polski lud, zbuntowany przeciw Rzymowi, musi się wyzwolić z poświęconych więzów, nałożonych przez wieki.

I później: „... ogólnie rzecz biorąc, działalność społeczna parafii rzymskokatolickich przejawiała więcej żywotności tam, gdzie pod bokiem istniała parafia Kościoła Narodowego”.

Trudno więcej wymagać od pana hrabiego, urodzonego w dworze pod zamkiem w Czorsztynie, gdzie wojował Kostka Napierstki i ochrzczonym w kościółku w Mantowach. Dobre i to. Wiele powiedział pod wystygłymi słowami.

W księdze pamiątkowej ku czci ks. Biskupa Hodura, ofiarowanej Bibliotece Jagiellońskiej, znajdujemy wiele zdań znamienitych działaczy, wybitnych pisarzy. Pozwolę sobie przytoczyć chociaż garść z nich:

Zygmunt Miłkowski (T.T. Jeż), w opowiadaniach z wędrówek po koloniach polskich ptn. Ameryki, tak m.in. pisał w 1905 r. o Ks. Hodurze:

cd. na str. 14

Strzecha w cieniu drapaczy chmur

cd. ze str. 13

„Człowiek młody, wykształcony, w literaturze polskiej rozmiłowany i odcytany, z historią ojczystą obznajomiony patriotą polski i demokratą z uczuciem i z przekonania, jak najlepsze na mnie wywarł wrażenie.

Ks. F. Hodur zajmuje wydatne w Kościele wojującym stanowisko. Powtarzam: nie jest to odstępstwo żadne, żadna schizma, ale schizmą, odstępstwem stać by się mogło, gdyby Rzym z niezależnymi, jak z odstępcami się obzedł.

Od odłączenia powstrzymuje ich: z jednej strony wstrzeźliwość stolicy apostołskiej na nawoływania na ich głowę, przez gorliwców, kłatwę, z drugiej — w większej mierze — Polska. Z Polską w sercu, a spostrzegłszy się, że przeznaczeniem wzniesionych za ich krwawicę kościołów jest wynarodowienie wychodźstwa polskiego, odmówili biskupom posłuszeństwa.

Pytanie: Czy Kościół niezależny nadal się na tej stopie polskiej, na jakiej stanął, utrzyma?

Do życzenia jest, aby się utrzymał, to jest żeby się oparł oblegającym go zabiegom i nagabywaniom”.

Dr Stefan Jarosz, znany podróżnik, tak charakteryzuje postać założyciela Kościoła Narodowego:

„Kiedy myślą biegnę do długich lat, spędzonych w Ameryce Północnej, kiedy przypominam sobie ludzi tam spotkanych, muszę stwierdzić, że najwybitniejszą indywidualnością spośród wszystkich był Ks. Biskup Franciszek Hodur.

Był to człowiek wielkiego rozumu, szlachetnego serca i niezwyklej mocy charakteru. Jako szczerzy patriotą, całe życie poświęcił walce o zachowanie polskości wśród wychodźstwa polskiego za oceanem.

I z tej troski o polskość powstał Kościół Narodowy Polski, którego był założycielem. Jego długoletnia działalność była protestem przeciwko bezprawnemu przywłaszczeniu sobie przez biskupów Niemców, Włochów, Irlandczyków setek kościołów i szkół, budowanych wysiłkiem wychodźstwa polskiego w celu zachowania polskości, była protestem przeciw amerykańskiemu młodemu pokoleniu ukształtowanemu przez Kościół Rzymskokatolicki.

Ks. Biskup Franciszek Hodur dobrze zasłużył się Polsce.

Temu wielkiemu Polakowi powinno się stawiać pomniki”.

Zenon Kosidowski, subtelny poeta, publicysta, pisarz znany i zasłużony, po klęsce wrześniowej

zamieszkał w Nowym Jorku. Tam redagował bardzo ciekawie i żywo tygodnik literacki, szczególnie poczytny wśród wyznawców Kościoła Narodowego. Jeździł z odczytami, zawadził też o Scranton, gdzie poznał Ks. Hodurę:

„Wyszedłem pod głębokim wrażeniem. Ujmująca, czcigodna, a pełna prostoty postać Ks. Biskupa Hodura, jego piękna polszczyzna, głęboka znajomość literatury i historii Polski, żywotność umysłu i pogoda — wszystko to jakże było odmienne od tego, co widziałem gdzie indziej, wśród Polonii Amerykańskiej. Czuło się w tym domu polskość czystą, nieklamana i nieskalana amerykańszczyzną.

To wrażenie spotęgowało się, gdy wszedłem do katedry Kościoła Narodowego w Scranton. Byłem bowiem zdumiony, gdy zobaczyłem, że witraże, zamiast świętych, przedstawiały pisarzy polskich: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych. Te witraże miały głęboką wymowę — świadczyły bowiem o tym, co później stwierdziłem naocznie, o przywiązaniu do języka i kultury polskiej, jakie panuje w środowisku Kościoła Narodowego w Stanach Zjednoczonych.

Wyjechałem potem do Kalifornii, i mój kontakt z Ks. Biskupem Hodurą się rozluźnił. Ale zawsze miałem i będę miał w pamięci szlachetną postać kapłana patrioty, który sam jeden podjął bohaterską walkę z irlandzką i niemiecką hierarchią Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, która w brutalny sposób, nadużywając wiary polskich katolików dążyła i dąży do ich wynarodowienia.

Życie Ks. Biskupa Hodura było zwyczajnym wypełnieniem jego dążeń, walki i marzeń. Stworzył polski Kościół, uniezależniony od Watykanu, rozwijający się coraz pomyślniej. Na tym polega jego wielka, historyczna, nieprzemijająca rola”.

Badacz prądów religijnych, znawca poezji romantycznej, Julian Gorecki, pióro swoje zamienia w pochodnię, gdy pisze o Mickiewiczu, o Słowackim, tak kreśli sąd o Ks. Hodurze:

„Dopiero za naszych czasów, bo z końcem XIX wieku powstał ludowy ruch w religijnej dziedzinie, ruch wszczęty przez syna chłopskiego, katolickiego księdza, Fr. Hodurę. Ruch ten wszczęty wśród emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki, po pierwszej wojnie światowej zaczął oddziaływać na Polskę pod nazwą „narodowego” Kościoła. Ruch ten stał się masowym. Tysiące chłopów i robotników odpadło od Rzymu i stworzyło swój własny, ludowy Kościół:

Twórca tego ruchu, ks. Fr. Hodur, podjął zadanie, które niespełnionym zostało w poprzednich wiekach, poruszył bowiem w imię religijnego

ideału ludowe masy, odrywając je od Rzymu. I było to w zgodzie z duchem demokracji, tworzenia demokratycznego Kościoła w przeciwieństwie do rzymskiego, rządzonego ustrojem absolutnym.

Obrona Polonii amerykańskiej przed wynarodowieniem oraz chęć przeniknięcia jej — poprzez wiarę — duchem wieszczów i myślicieli narodowych też była ważkim czynnikiem tej reformy. Bronił Ks. Bp Fr. Hodur polskiego ludu przez wyzyskiem materialnym ze strony Kościoła rzymskiego i przed duchowym jego poniżeniem. Pragnął on religijnej odnowy Polski w imię budowy Królestwa Bożego w tym kraju. Ks. Biskup Hodur, budząc ducha oporu w ludzie polskim w imię Polski, podnosząc lud na wyższy poziom świadomości swych praw w Kościele i poza nim dobrze się zasłużył Polsce. Był on osobistością, swym entuzjazmem reformatora i swą żelazną wolą pokonywał trudności, zdobywał serca ludzkie i począł tworzyć siłę Polski w walce z przewagą Watykanu w jej życiu. Szedł drogą dawnej

polskiej i zarazem chrześcijańskiej tradycji. Szedł drogą tych, którzy ponad interes kapłańskiej kasty i rzymskiej monarchii nakazywali sobie i drugim służbę Polsce i ludowemu bratu. Ks. Biskup Fr. Hodur należał do tych nielicznych rzadkich ludzi, których wierzenia i poglądy poznaje się nie ze słów i pism, ale przede wszystkim z ich życia. Bowiem słowa jego były „czynu testamentem”. A czyn jego streszczał się w budowie polskiej mocy poprzez ożywienie religijnej świadomości ludu, w imię wyzwolenia go od duchowej tyranii papieżstwa i od społecznej krzywdy możliwych tego świata, w imię osadzenia Królestwa Bożego na polskiej ziemi”.

Można by przytoczyć wiele podobnych sądów tak samo gorących, które są wyrazem hołdu na mogile wielkiego Polaka, które czczą pamięć za Jego ofiarne życie w walce o polskość.

RECENZJE

O duszy nauczycielstwa dzisiaj

Aktualne i potrzebne są stale mądre rozważania o nauczycielstwie. Daje je ks. Edward Walewander w dłuższym wstępie do klasycznej pracy *O duszy nauczycielstwa* Jana Władysława Dawida (Wyd. „Wspólnoty Polskiej”, Lublin 1997). Myśli o nauczycielstwie w ogóle są zawarte przede wszystkim w tekście naszego wybitnego pedagoga Dawida. Dobrze się stało, że praca ta wyszła teraz. Ostatnie jej wydanie miało miejsce w 1961 r., i to w pracy zbiorowej.

Śledząc sylwetki pedagogów współczesnych Dawidowi można wśród nich spotkać wiele całkowicie modelowych postaci, jakby żywcem wyjętych z jego pracy. Nie znaczy to, iż taki wzorzec wtedy funkcjonował powszechnie, ale fakt, że był ideałem, do którego dążono z różnych rzecz jasna rezultatem

świadczył, że pojęcie *duszy nauczycielstwa* nie było zwrotem retorycznym. Coś takiego istniało rzeczywiście i fakt ten chyba uznać należy jako wytłumaczenie wysokiej rangi moralnej i społecznej, jaką posiadał jeszcze przed kilkudziesięciu laty stan nauczycielski. Właśnie stan, a nie zawód, bo punktem wyjścia były nie tylko kwalifikacje umysłowe, ale wartości duchowe, warunkujące realizację własnego powołania w życiu innych ludzi, powierzonych pieczy pedagoga. Te pojęcia stopniowo zanikały, w miarę jak nauczycielstwo stawało się tylko zawodem, uprawianym często z musu, bez przekonania, łatwo porzucanym dla lepiej płatnej pracy. Nie ma w tym winy nauczycieli. Kto więc jest tu winny? Duch czasu? Zanik lub bagatelizowanie wartości

transcendentnych? Brak odpowiedzialnej reformy szkolnej? Prawdopodobnie te, ale i wiele innych przyczyn. W pierwszym rzędzie jednak wciągnięcie nauczyciela w zależności wymagające od niego rezygnacji z własnych przekonań lub nawet z własnego ja. Nauczyciel bez własnej osobowości nie mógł i nie może budować jej w innych.

Od czasów Jana Władysława Dawida dokonała się więc pewna ewolucja w dół; od stanu nauczycielskiego do niemalże pogardzanego społecznie zawodu — czytamy we wstępie E. Walewandera do nowego wydania *Duszy nauczycielstwa*. Nie znaczy to jednak, iż brak dzisiaj zupełnie nauczycieli posiadających dawidowską *duszę*. Są to przede wszystkim ci, którzy urodzili się pedagogami.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: 1 półrocze — 6 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na 1 półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 9/98.

Wielce Czcigodni Księża i Szanowni Państwo

Pragniemy polecić wszystkim naszym Drogim Czytelnikom książkę bpa Ursa Kury'ego pt. *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, która została przetłumaczona i opracowana naukowo pod kierunkiem bpa prof. dr hab. Wiktora Wysoczańskiego, Książka ukazała się w uznanej, wielotomowej serii *Kościół świata*. Autor — bp Urs Kury (1901-1976) — profesor Uniwersytetu w Bernie, znakomity znawca starokatolicyzmu, historyk Kościoła, przedstawia nam utrzymany na wysokim poziomie wykład z zakresu podstaw historii, teologii i ekumenii starokatolickiej; jest to zwięzła i przystępna prezentacja myśli starokatolickiej. Książka przeznaczona jest nie tylko dla pracowników naukowych i studentów, ale dla wszystkich osób zainteresowanych starokatolicyzmem. W przedmowie do polskiego wydania, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański napisał: „Myśl o wydaniu tej książki czołowego teologa starokatolickiego, bpa U. Kury'ego, w wersji polskiej nurtowała mnie od czasu studiów na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bernie w roku akad. 1971/72. Jednakże realizację tego zamiaru musiałem z roku na rok odkładać ze względu na inne prace, wśród których należy wymienić zwłaszcza przygotowanie rozprawy doktorskiej (1982) i habilitacyjnej (1984) oraz zajęcia i obowiązki związane z zajmowaniem stanowiska prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w latach 1987-1990, a następnie rektora tejże Uczelni w latach 1990-1996”.

Jest to pierwsze polskie wydanie, oparte na trzecim wydaniu niemieckim, które zostało w znacznym stopniu zmienione i uzupełnione. Wydanie polskie jest poprawione i uzupełnione; zawiera napisany przez bpa W. Wysoczańskiego tekst zatytułowany: *Polskokatolicyzm. Geneza, dzieje, położenie prawne* oraz rozszerzone noty biograficzne i bibliograficzne, a także najważniejsze dokumenty starokatolickie.

Urs Kury, *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1996, s. 748, cena 30 zł; oprawa twarda — 33 zł.

URS KURY

KOŚCIÓŁ STAROKATOLICKI

HISTORIA
NAUKA
DĄŻENIA

Chrześcijańska Akademia Teologiczna

Zamówienia prosimy kierować na adres:

Wydawnictwo Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej
00-246 Warszawa, ul. Miodowa 21
tel. 831-15-48

„Zarys historii Kościoła Narodowego — Polskokatolickiego”

Pod koniec 1997 r. ukazała się interesująca książka ks. dra Eugeniusza Elerowskiego pt. „Zarys historii Kościoła Narodowego — Polskokatolickiego”. Książka ta — opublikowana w 100 rocznicę PNKK — jest przystępnym wykładem podstaw historii naszego Kościoła w USA, Kanadzie i Polsce. Autor przedstawia dzieje polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych oraz wszystkie te wydarzenia, które doprowadziły do powstania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Ks. E. Elerowski wiele miejsca

poświęca opisowi działalności religijnej bpa Franciszka Hodura, jego wizji spraw religijnych, narodowych oraz jego tytanicznej pracy i walki o realizację swych dążeń. Z dużym zainteresowaniem czyta się też rozdział o losach Kościoła Polskokatolickiego w okresie międzywojennym; opisane zostały w nim wydarzenia, które nie są powszechnie znane, a które rozwiewają wiele istniejących jeszcze mitów.

Praca oparta jest na bogatym materiale źródłowym, autentycz-

nym dokumentach oraz wypowiedziach różnych autorów, omawiających życie emigracji polskiej w USA i jej duchowych przywódców, co dodatkowo podnosi wartość tej pozycji jako monografii Kościoła Narodowego.

Książka przeznaczona jest nie tylko dla księży i kleryków, ale dla wszystkich osób zainteresowanych głębiej historią i dniem dzisiejszym naszego Kościoła. Wszystkich zainteresowanych kupnem tej książki informujemy, że można ją zamawiać pod adresem:

98-200 SIERADZ,
ul. Łokietka 51/4.

Cena książki — 25 zł.